Nr. 295. Stanisławów, niedziela 28. marca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Opinji publicznej do rozważenia.

Zabieramy głos w sprawie, która jak wiele innych w obecnej chwili dziejowej ma szczególne znaczenie dla przyszłości narodowej i państwowej polskiej, tu na kresach, a która w tej dobie apatji i bierności narodowej nie wywołuje u społeczeństwa polskiego koniecznej reakcji i zrozumienia.

Społeczeństwo polskie w ogromnej swej przewadze oświadczyło się za przymusową parcelacją wielkich obszarów ziemskich, licząc się z koniecznością rozwiązania kwestji przebudowy ustroju agrarnego w Polsce. Ustrój agrarny w Polsce, a przedewszystkiem w Małopolsce zachodniej i województwie kieleckiem, wymagał bezwzględnej sanacji przez umożliwienie przesunięcia części tamtejszej ludności małorolnej na wschód. Te części Polski pozbawione obszarów ziemskich wielkiej własności, nie mogą pomieścić swej ludności rolnej, której nadmiar powinna była wchłonąć w całości Małopolska wschodnia, posiadająca obszerne włości polskich ziemian i nieprzeludnione rolniczo w tym stopniu co tamte obszary.

Społeczeństwo polskie rozumiało, że reforma rolna w rękach rządu polskiego rozwiąże szczęśliwie tę palącą kwestję agrarną i dopomoże polskim włościanom do nabycia ziemi u polskiego ziemianina na kresach. Spodziewało się również, że w sferze ziemiańskiej nie wygasł duch patrjotyczny i zrozumienie interesu narodowego i że o ile ziemianie, mając w myśl nowej ustawy o reformie rolnej pozostawiony czasokres do dobrowolnej parcelacji, — parcelacji tej się podejmą, przestrzegać będą w imię najwyższych i najżywotniejszych interesów narodowych, aby ziemia polska dostała się w polskie chłopskie ręce.

Niestety doświadczenie zebrane w krótkim czasie, rozwiało bezlitośnie te illuzje. Naokoło nas odbywa się pospieszne wysprzedawanie się z ojcowizny ze strony polskich ziemian kresowych.

Choćby obok Stanisławowa parcelowane są majątki ziemskie Podpieczary, Uhrynów dolny i Kłubowce.

A wysprzedawanie się to nie jest powodowane grożącą ruiną ekonomiczną, co wnosimy stąd, że wysokie ceny za ziemię, nie wskazują, iż sprzedający są do tego zmuszeni stanem majątkowym i chęcią spiesznego zdobycia gotówki. Chyba jeszcze dotychczas żaden ziemianin w Polsce, drogą parcelacji, nie sprzedawał swej ziemi po cenach tak wygórowanych!

Przed wojną chłop chłopu sprzedawał morg ziemi za czterysta do pięciuset koron austrjackich, a ceny te uważano powszechnie za wygórowane i sztucznie wyrosłe z powodu głodu

ziemi u włościan i dobrych zarobków amerykańskich. Dziś w Polsce, jak nigdy panuje brak gotówki, słyszymy uskarżanie się ziemian na niemożność zdobycia pieniędzy na zapłatę danin państwowych, a jednak za morg ziemi żąda się przeciętnie od 150 do 200 dol. St. Zj. Am. Półn., co czyni 750 do 1000 kor. przedwojennych za morg w parcelacji, podczas kiedy przed wojną można było uzyskać co najwyżej 200 koron za morg i to na dogodne spłaty długoterminowe.

Rozumie się, że stawianie takich cen przez polskich ziemian powoduje, że polski osadnik nie może reflektować na ziemię, którą kupuje chłop ruski w parcelacji sąsiedzkiej, płacący każdą cenę dla tego, że nabywa pole w drobnej ilości.

I kurczy się polskość kresowa gwałtownie, znikają polskie dwory, a polskie miasto zamyka szczelnie morze wsi ruskiej.

A nad tym zatrważającym objawem przechodzi bezmyślnie do porządku dziennego opinja publiczna polska, tak czuła przed wojną na kurczenie się majątku narodowego polskiego.

Apatyczna, bezmyślnie leniwa opinja powojenna polska, która gdzieindziej znowu dopuszcza do panoszenia się sobkowstwa, cynizmu i korupcji duchowej jak i praktycznie stosowanej!

Ale tak dłużej być nie może! Społeczeństwo polskie pomimo całej swej obecnej, chwilowej gnuśności nie jest pozbawione narodowego ducha. Społeczeństwu temu należy tylko obecnie po wojnie częściej i mocniej przypominać jego obowiązki narodowe.

Opinja publiczna musi zabrać głos w obronie polskiego posiadania ziemi, jeżeli nie chce, aby po wyparciu polskości przez żywioł obcy we własności miejskiej, przyszła kolej na wieś, jeżeli nie chce, aby kraj ten stał się istotnie krajem niepolskim!

Dlaczego chłop nasz w krakowskiem przymierać ma z głodu, albo emigrować do Peru czy innej Brazylji, kiedy jest możność i obowiązek do nadzielenia go ziemią polską w Polsce bez krzywdy czyjejkolwiek?

Jeżeli Rząd przez urzędy ziemskie nie spełnia swej powinności wobec narodu polskiego, musi prawa tego strzec i wykonywać je społeczeństwo, które wzywamy do wytworzenia jednolitej opinji przeciw narodowemu sprzedawczykowstwu.

Niech opinja publiczna zabierze głos i piętnuje tych, którzy polską ziemię w obce ręce oddają, a polskiego chłopa ślą aby użyźniał potem i krwią Peru, Chile i Brazylję.

Wzywamy prasę polską, aby powróciła do dobrych metod przedwojennych i poświęciła pilniejszą uwagę sprawie przechodzenia ziemi z rąk polskiego wielkiego właściciela w ręce innych — aby piętnowała tych, którzy niepomni obowiązków narodowych, lekkomyślnie oddają ziemię w obce ręce.

Niech po kraju naszym idą wici wzywające do obrony polskiego stanu posiadania. Wzywamy póki czas, abyśmy się nie opatrzyli zapóźno, kiedy staniemy przed faktem dokonanym, — utraty ziemi, istotnej podstawy bytu Narodu.

Przemówienie p. Min. St. Grabskiego na zjeździe nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narodowego.

W niedzielę, dnia 14. III. r. b. obradował w Warszawie Nadzwyczajny Walny *Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.* Przedmiotem obrad Zjazdu było zajęcie stanowiska w sprawie oszczędności w Ministerstwie W. R. i O. R., projektowanych zmian uposażenia nauczycielstwa i ustroju szkolnictwa. Na Zjazd przybyło kilkuset delegatów z całej Polski, p. Minister W. R. i O. R. St. Grabski przedstawiciele władz, posłowie Nowicki i Mendrys (Ch. D.), Kornecki (Z. L. N.) Po zatwierdzeniu porządku obrad uczczono pamięć ś. p. Arcybiskupa Cieplaka. W czasie obrad zabrał głos p. Minister St. Grabski, którego przemówienie podajemy w streszczeniu.

P. Minister wychodząc z założenia, że duch t. zw. Locarna, t. j. załatwiania polubownie przeciwieństw międzynarodowych, znajduje obecnie w Genewie ze strony Niemiec zaprzeczenie, wobec czego usunięcia walk między państwami europejskiemi, jeszcze teraz oczekiwać nie można: jak długo to zaś trwać będzie, dopóty na jakąś poważną pomoc zaatlantyckich kapitałów Europa, a więc i Polska liczyć nie może.

Wobec tego kryzys obecny będziemy musieli przetrwać własnemi siłami, które polegają przedewszystkiem na tem, że jesteśmy społeczeństwem o mniejszych potrzebach, aniżeli Zachód i większej psychicznej wytrzymałości, bo niewola nauczyła nas dużo wytrzymywać. Kryzys ten przezwyciężć możemy tylko wielkim zbiorowym wysiłkiem psychicznym i moralnym, zmuszając się wszyscy i w życiu prywatnem i w życiu publicznem do dużej oszczędności, do powiększenia wydajności pracy, lepszego jej zorganizowania i t. d., co oczywiście trwać będzie przez dłuższy przeciąg czasu. To też konieczne były oszczędności, które uderzyły najsilniej w dwie pozycje: budżet wojska i oświaty, ponieważ budżety te stanowią połowę ogólno-państwowego budżetu, pewne oszczędności zrobiono za zgodą, Ministra, W. R. i O. P., ale zasadniczo Minister jest zdania, że należy zwalczać hasło oszczędzania na wojsku i na oświacie, aby nie wrócić do XVII czy XVIII stulecia, kiedy oszczędzano przedewszystkiem na osłabieniu naszej siły zbrojnej i na obniżeniu poziomu naszego życia cywilizowanego i kulturalnego. Na wojsku nie można tembardziej oszczędzać po tem, co się dzieje w Genewie, a jednak duże oszczędności są konieczne, bo mamy w preliminarzu budżetowym na rok 1926 około 200 miljonów deficytu. Oszczędności te jednak, o ile idzie o Ministerstwo W, R. i O. P., *nie mogą rujnować tego, cośmy w szkolnictwie dokonali i muszą być równomiernie rozłożone na wszystkich pracowników państwowych, w czem zresztą Minister zgodny jest z opinją, wyrażoną w referatach i rezolucjach Zjazdu.* Minister stwierdza, że ogłoszone projekty nowych ustaw uposażeniowych nie były jeszcze dotąd widziane przez żadnego z Ministrów i nie stanowią opinji rządu. Dlatego nie radzi Zjazdowi zajmować się niemi. Minister wierzy, że mimo koniecznych oszczędności, pójdziemy jednak naprzód, tylko oczywiście nie w rozwoju ilościowym szkół. Przez cały szereg lat mieliśmy nie tylko inflację pieniężną, ale także we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowo-kulturalnego i narodowo-państwowego mieliśmy też inflacyjny sposób myślenia. Byle jaknajwięcej wszystkiego i szkół i wojska i wszystkiego, byle jaknajwięcej. Otóż te ciężkie czasy, jakie na Polskę przyszły, ta ciężka próba, będzie miała i swoje dobre strony, tak jak je miała ta strasznie ciężka próba z 1920 roku, kiedy bolszewicy podchodzili pod Warszawę. Dopóki nasze wojska posuwały się coraz dalej, a nie zjawiało się obce wojsko i nie groziło naszemu bytowi, to dla bodaj czy nie 75% polaków — mówię 75%, bo chcę być grzecznym — Polska, to była wygrana na loterji, którą się b. lekko ceniło, ale dopiero, gdy przyszła chwila, że nie było prawie rodziny, którąby nie dała ofiary krwi za Polskę, to dopiero wtenczas Polska zaczęła być cenioną i to ogromnie podniosło zrozumienie i cenienie tej Ojczyzny. Jest przysłowie polskie: „mądry polak po szkodzie“, lepiej byłoby, żeby i przed szkodą był mądry, ale dobrze, że chociaż po szkodzie jest mądry. Otóż są ludzie, są natury, są społeczeństwa, gdzie niepowodzenie, udręka, ciężki cios łamie i deprawuje duszę. Polskę natomiast deprawuje raczej powodzenie niż niepowodzenie. O wiele więcej Polaków traci równowagę duchową przy powodzeniu, niż przy niepowodzeniu. Nas niepowodzenie raczej uczy skupiać się, ciężkie przejścia raczej nas zahartowują. Jestem głęboko przekonany, że my z tego kryzysu wyjdziemy wzmocnieni pod tym względem, że zrozumiemy, iż trzeba stawiać wyżej jakość, niż ilość i że postęp polega nietylko na tem, żeby było jaknajwięcej rzekomych placówek naszej pracy cywilizacyjnej, ale na tem, żeby na każdej placówce ta nasza praca była najbardziej wydajna i owocna. Ażeby do tego doprowadzić, ażeby do pogłębienia tego zrozumienia doprowadził i ten Zjazd, życzę Panom z całego serca.

Po przemówieniu Ministra zabrał głos poseł Dr. T. Mendrys (Ch. D.), prezes Sejmowego Koła Nauczycielskiego i wice-prezes Sejmowej Komisji Oświatowej. Wezwał on nauczycielstwo do pracy nad uświadomieniem społeczeństwa, że bez silnej polskiej parlamentarnej większości, opartego na niej rządu i trwałego programu, nie da się w Polsce przeprowadzić uzdrowienia stosunków, stworzenie zaś tych warunków leży wyłącznie w rękach społeczeństwa samego.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

List miłosny.

(Jego ewolucja w 2 ostatnich wiekach.)

(Ciąg dalszy).

To co było istotą romantyzmu musiało wycisnąć swe piętno w każdej dziedzinie ówczesnego życia — nie wyłączając oczywiście dziedziny uczucia i jej pisemnych dokumentów, listów miłosnych.

Rozbujały indywidualizm poszukuje nowej formy, nowego wyrazu; rozkiełzana fantazja sięga po motywy średniowieczne, przynosząc z umiłowanego medium aevum, podobnie jak z ulubionego świata ludowego przedewszystkiem te rysy i obrazy, które przepojone są jakąś ponurą upiornością; trupy, duchy powracające z zaświata i ucztujące z żywymi, którzy znów często czaszek ludzkich używają jako pucharów — oto częste motta, około których obwija się rozdygotana, spragniona mocnych wrażeń uczuciowość romantyka. Już to nie brak teraz uczuciowości! Inna jest ona jednak niż w epoce sentymentalizmu; dawniej była ona raczej czułością, czemś delikatnem, pastelowem, jak ten cały świat pięknych markiz przebranych za urocze pasterki; teraz uczuciowość jest wybuchową, nierówną, szybko przechodzącą od wulkanicznych erupcyj miłości — do nudy, zobojętnienia, niewrażliwości — zwanej „mal du siècle“.

Taki typ uczuciowości barwi charakterystycznie wszystkie dziedziny w które się wciska — a więc religijność, patrjotyzm, wreszcie — miłość, w utartem znaczeniu tego słowa.

Goethe, wielki Goethe, który rozpoczyna swą twórczością nową erę w literaturze światowej jest w swych listach nie tylko autorem Wertera, lecz tu i ówdzie rozmiłowanym w klasycznej harmonji autorem Ifigenji; w listach do Käthehen Schönkopf, do Fryderyki Brion, do Charlotty Buff, do pani von Stein, do Chrystjany Vulpus przezierają oba te tony; piękny wyraz nadany wracej miłości, a który jak wiemy często mu wystarczał za miłość i łagodził zawody, kojarzy się z filozoficznym spokojem, przechodzącym czasami w figlarność; nie brak w tych listach wierszy i wierszyków — na podbój ukochanej idzie proza i rym.

Gorąca, rozmarzona, rozlewna jest korespondencja Schillera z Charlottą von Kalb, Karoliną i Lottą Langefeld; jej skrajnemu idealizmowi trzeba przeciwstawić list Bürgera, ojca „balladomanji“, do Molly, pełen rozszalałej namiętności, okrzyków na cześć miłości — owej „primavera“ serc.

Romantyczne są listy Mozarta do Konstancji Weber, Hölderlina do Luizy Nast i Diotimy, Grillparzera do Katarzyny Fröhlich — do najciekawszych należą listy miłosne Jean Paul'a Richtera, który zgryźliwy nieco w liście do żony roztacza czar swego obrazowego stylu przewlekając go tu i ówdzie nicią „romantycznej ironji“ w krótkim a wymownym „billet doux“ do Rahel'i.

O opiekę nad młodzieżą dojeżdżającą do szkół w Stanisławowie.

Z inicjatywy Prezesa Dyrekcji Kolei państwowych inż. Stefana Wiktora odbyło się dnia 19. marca b. r. w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej zebranie przedstawicieli wszystkich szkół miejscowych w sprawie zorganizowania akcji opieki nad młodzieżą szkolną dojeżdżającą do szkół. Pan Prezes Wiktor podniósł w swem zagajeniu przedewszystkiem moment demoralizacji, na jaką narażona jest młodzież szkolna w ciągu codziennej jazdy koleją i w czasie pobytu na dworcu kolejowym. Chcąc bodaj częściowo zapobiec temu, okazał gotowość oddania dwóch ubikacji na dworcu jako tymczasowego schronienia dla dojeżdżającej młodzieży. W toku dyskusji jaka się na posiedzeniu tem wyłoniła wysunęli Panowie Dyr. Cebula i Dyr. Sabat, insp. Furmankiewicz i prof. Isakiewicz i Horbowy szereg postulatów związanych z omawianą kwestją, z których najważniejsze są:

1) Zabezpieczenie odpowiedniego nadzoru dzieci w pociągach przez starszą młodzież (t. z. cenzorów), oraz przez pracowników kolejowych dojeżdżających do Stanisławowa oraz zabezpieczenie osobnych wagonów dla dziewcząt i chłopców. Zakaz palenia tytoniu w wagonach dla dzieci szkolnych;

2) Zaopatrzenie dzieci w odpowiednie legitymacje szkolne, co umożliwi również stwierdzenie i bezzwłoczne zawiadamianie o wybrykach uczniów odnośnej Dyrekcji szkolnej;

3) Otwieranie szkół tak wcześnie, aby dziatwa przyjeżdżająca do szkoły mogła tem przebywać tem bardziej, że zaofiarowane przez Dyrekcję kol. dwie ubikacje na dworcu nie wystarczą z powodu wielkiej ilości dzieci;

4) Stworzenie związków rodzicielskich mających na celu opiekę nad dziećmi szkolnemi;

5) Ustalenie strefy, skąd dzieci mogą najdalej dojeżdżać do szkoły, albowiem dzieci do jeżdżające z dalszych miejscowości przychodzą do szkoły zmęczone i senne i u uczniów takich jest widoczny upadek sił umysłowych i liche postępy w nauce.

Pan Prezes Wiktor przyrzekł odnieść się do pracowników dojeżdżających do Stanisławowa ze stosownem wezwaniem do zaopiekowania się młodzieżą w czasie jazdy koleją i przydzielić do obsługi wagonów z dziećmi odpowiednich konduktorów, jak również umożliwić osobne rozmieszczenie w wagonach chłopców i dziewcząt i zakazać w nich palenia tytoniu. W razie zaprowadzenia legitymacji szkolnych będzie mógł Zarząd kolejowy współdziałać także w zapobieganiu ewent. wybryków młodzieży szkolnej na dworcu kolejowym.

Aż do stworzenia Komitetu rodzicielskiego proponuje p. Wiktor stworzenie tymczasowego Komitetu, któryby zajął się opieką nad dojeżdżającą do szkół młodzieżą.

Na wniosek prof. Isakowicza do Komitetu tego weszli:

P. Prezes Dyrekcji k. p. St. Wiktor jako przewodniczący tudzież Panowie Starosta Machnowski jako delegat Województwa, Insp. Furmankiewicz jako delegat szkolnictwa powszechnego, Dyr. Cebula jako delegat szkół średn. ogólnokształcących, Dyr. Dr. Sabat jako delegat szkół śred. z językiem wykł. ruskim, Dyr. Rotter jako delegat szkół zawodowych, Prof. Aksenty jako delegat żeńskich szkół średnich i Prof. Issakiewicz jako delegat Tow. Naucz. Szkół, średn.

Sprawa więc tak ważna doczekała się wreszcie załatwienia. Prawdziwą wdzięczność winno społeczeństwo p. inż. Wiktorowi prezesowi naszej Dyr. kol. — za ten czyn obywatelski! — za inicjatywą w tym kierunku i ujęcie całej sprawy w swe ręce.

O wojnie celnej z Niemcami.

Coraz częstsze spotykamy nawoływania o pokój celny z Niemcami — o co rychlejsze doprowadzenie do skutku traktatu handlowego z najbliższym — i najpotrzebniejszym, jako rynek zbytu, sąsiadem.

Po wygaśnięciu trzechletniego okresu, którym na mocy polsko-niemieckiej konwencji genewskiej z 15. maja 1922 r., (opartej o 268. artykuł Traktatu Wersalskiego, ograniczający samodzielność Niemiec w polityce celnej) węgiel z polskiego Górnego Śląska wpływał bez ceł do niegdyś macierzystego państwa, Niemcy zamknęły Polsce swe granice; działały tu nietylko wyrachowania natury czysto gospodarczej, ale i natury gospodarczo-politycznej — w ten bowiem sposób — tj. przez zgnębienie ekonomiczne Polski obiecywsły sobie Niemcy zmusić Polskę do jak najkorzystniejszych dla siebie traktatów.

Co na tem ucierpiała Polska a co Niemcy? Na Górnym Śląsku wskutek ustania eksportu wielki zastój, objawiający się w ogromnych zapasach nieco tylko umniejszonych zimowem zapotrzebowaniem wewnętrznem, a w dalszej konsekwencji bezrobociem — stanowiącem obecnie poważne zagadnienie natury socjalnej, (rozgoryczonych bezrobotnych liczy Śląsk 70 tys.!); handel drzewny poderwany, zbyt produktów agrarnych mocno ucierpiał. Na przeciąganie obecnego stanu wpłynął także fakt, że wojna celna z Polską podniosła produkcję węgla na niemieckim Górnym Śląsku, który z chwilą uwolnienia Zagłębia Ruhry, prawie że nasyca zapotrzebowanie Niemiec, tem bardziej wobec tendencji ograniczenia użytku węgla do roli dostarczyciela ciepła (w znaczeniu najbliższem) a zastępywania go „białym węglem“ tj. wodą, tam gdzie idzie o siłę popędową — co jest jednym z powodów zastoju w gospodarce węglowej europejskiej i amerykańskiej. Ale pewne i to poważne szkody ponosi przemysł niemiecki z powodu ekonomicznej wojny z Polską; zmniejszenie obrotu w rozmaitych gałęziach przemysłu drzewnego, maszynowego, elektrotechnicznego i chemicznego, — co powoduje straty 15 do 20 miljonów marek miesięcznie, może więc problemem być niejednego przedsiębiorstwa. Z przerwą a wobec przeciągania i z zanikiem stosunków z odbiorcami polskimi, jako z czemś niebezpiecznem liczą się przemysłowcy niemieccy wywierający nacisk na miarodajne czynniki w celu zawarcia szybkiej ugody. Pozatem, mimo iż Polska konsumuje tylko 5—7% całkowitego wywozu Rzeszy Niemieckiej (Polska, jak wiadomo, miała bilans czynny), musi się ona poważnie z nią liczyć, jako z jedynym klientem na wschodzie — o ile nie chce ułatwić drogi wpływom angielskim, czechosłowackim, włoskim, austryjackim.

Jak widzimy zgoda jest interesem obu stron. Chodzi o to, by z żadnej strony nie stawiać wygórowanych wymagań, lub okazywać wygórowanej nieustępliwości. A dość błędów popełniono obustronnie! Przypomnijmy sobie niepotrzebnie wmieszaną sprawę optantów — która przeciągnęła niepomiernie traktaty.

Teraz idzie o dużo wysiłku i dużo dobrej woli; zdobyć się na nie trzeba koniecznie, tem bardziej, że jak widzimy, nie można zastąpić całkowicie rynku niemieckiego rynkiem pozaniemieckim (zaledwie 1/3 część straty w ten sposób Polska odzyskała) — a bez uruchomienia przemysłu nie rozpllączemy pomyślnie niepokojącego zagadnienia, któremu na imię — „bezrobocie“.

KRONIKA.

(!) **Pożegnanie p. Starosty Głażewskiego.** W niedzielę, dnia 21. marca b. r. odbyło się w Kasynie Policji X. Okręgu w Stanisławowie uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę starosty p. Zenona Głażewskiego. W odpowiednio ustrojonym i przybranym lokalu zebrali się wszyscy urzędnicy starostwa tudzież oficerowie policji powiatu i miasta Stanisławowa, tłumnym swym przybyciem, chcąc dać wyraz uznania dla długoletniej pracy p. starosty. Odświętnie upłynęło kilka wspólnie spędzonych godzin, które niezatarcie zapisały się w pamięci zebranych. Szereg przemów rozpoczął obecny kierownik starostwa, p. Kazimierz Goliński, podnosząc te nieocenione zasługi p. Głażewskiego, jakie położył w czasie swego wielce owocnego sprawowania urzędu. W odpowiedzi p. Starosta Głażewski złożył serdeczne podziękowanie przedmowcy, a także funkcjonarjuszom pol. państ. X. Okręgu, za ich rzetelną i odpowiedzialną pracę i pomoc. Ze strony Policji Państw. odpowiadali żegnając p. starostę i dziękując za gorącą jego opiekę, p. nadkomisarz Julian Gotas, tudzież kom. Petri. W czasie wspólnie spożywanej kolacji przygrywała doborowa orkiestra.

„Czar munduru“ przepyszna pełna swawolnej wesołości komedję w 3 aktach Turskiego odegra Zespoł Scenki ludowej Sokoła II „Górka“ w niedzielę dnia 28. Marca 1926 r. Cena biletów bajecznie niska — a zabawa doskonała. Zapraszamy.

W mieście naszem zawiązała się Delegatura Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie pod nazwą „Wojewódzkie Zrzeszenie Teatrów i Chórów Ludowych w Stanisławowie“.

Celem Woj. Delegatury Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Stanisławowie jest wedle statutu: „dążenie do kulturalnego podniesienia i narodowego uświadomienia jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego przez budzenie zamiłowania dla teatru, śpiewu i muzyki“.

W skład Zarządu Woj. Deleg. T. Ch. L. w Stanisławowie weszli p. Władysław Eder jako prezes, p. Antoni Firich wiceprezes, p. Władysław Mnichowski sekretarz, p. Mikołaj Rajkowski skarbnik, nadto uzupełniono przez kooptację członków Zarządu p. Józefa Szpurnego, p. Eugeniusza Valischa.

Siedzibą Woj. Deleg. T. Ch. L. jest P. Tow. Gimn. Sokół II Górka w Stanisławowie, adres: p. Władysław Eder prezes, kancelarja Sokoła II.

Woj. Deleg. T. Ch. L. będzie rozporządzać wielką ilością ubiorów teatralnych (szatnią), perukami i przyborami scenicznemi, oraz bogatą bibjoteką dzieł teatralnych, zaś w razie większego zapotrzebowania może czerpać z zasobów Głównego Związku T. Ch. L. we Lwowie.

Wobec tego Woj. Deleg T. Ch. L. w Stanisławowie uprasza istniejące i utworzyć się mające zespoły artystyczno-amatorskie z całego wojew. stanisławowskiego, oraz osoby zajmujące się działalnością społeczną na tej niwie do współpracy i do wstąpienia w szeregi członków.

Walne Zgromadzenie Członków Tow. Zjednoczenia mieszczan polskich w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę dnia 26. marca br. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej przy ul. Romanowskiego l. 19, Przedwyborcze zebranie odbędzie się w sobotę dnia 27 bm. o godz. 7·30 wieczór w sali własnej przy ul. Sapieżyńskiej l. 18. Za Wydział: Włodzimierz Dąbrowski prezes, Stanisław Szwabowicz sekretarz, Ignacy Jakubowski skarbnik.

Akademja reymontowska odbędzie się w sobotę, dnia 27. b. m. w sali teatru im. Moniuszki. Ogromnie bogaty program prócz przemówienia, wypełnią produkcje wokalne chóru mieszanego, i męskiego, śpiew solowy p. Kopaczyńskiej, artystki lwowskiej opery i recytacje znanego poety p. Jerzego Zarzyckiego.

Resztki biletów są do nabycia w kasie teatralnej. Początek z uderzeniem godziny 20-ej.

Wycieczka narciarska do Worochty. Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza w niedzielę, dnia 28. marca b. r. wycieczkę narciarską do Worochty. Odjazd o godz. 6·35 rano.

Związek Legjonistów Polskich składa serdeczne podziękowanie Dow. 48 p. p. za bezinteresowne udzielenie orkiestry na Akademję ku czci Marszałka Piłsudskiego, a kapelmistrzowi p. Baranowskiemu za nader staranne przygotowanie koncertu orkiestry 48. p. p. i artystyczny dobór i wykonanie utworów muzycznych, co przyczyniło się wysokiej mierze do uświetnienia uroczystości Imienin Komendanta.

Zwrot opłaty szkolnej za dzieci funkcjonarjuszów państwowych. (s) Ministerstwo wyznań i oświecenia publ. ustaliło na rok szkolny 1925/26 wykazy prywatnych szkół zawodowych, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich, kursów nauczycielskich, tudzież szkół artystycznych, u których naukę uprawia do zwrotu opłaty szkolnej za dzień funkcjonarjuszów państwowych, w myśl art 10. ustawy uposażeniowej z 9/10. 1923. Dz. ustaw Nr. 116. Zwrot opłaty szkolnej za dzieci uczęszczające do prywatnych seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich oraz kursów nauczycielskich następuje według norm, jak dla szkół średnich zawodowych.

Do szkół takich należą w Stanisławowie: 1) Gimnazjum żeńskie zgromadz. S. S. Urszulanek, 2) Polskie gimnazjum żeńskie im E. Orzeszkowej — T-wa polskiego prywatnego gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej. 3) Gimnazjum Koedukacyjne z niemieckim językiem nauczania Ewangelickiej wiary wyznaniowej. 4) Gimnazjum żeńskie z ruskiem językiem nauczania ukraińskiego. Towarzystwa Pedagogicznego i 5) Szkoła Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki.

(s) **Urzędnicy miejscy na rzecz bezrobotnych.** Urzędnicy Magistratu miasta Stanisławowa uchwalili na Walnem Zgromadzeniu w dniu 21. b. m. ofiarować (ze składek członkowskich Związku) kwotę 50 złotych na rzecz bezrobotnych umysłowo pracujących w Stanisławowie.

(s) **Wygaśnięcie zarazy pryszczycowej.** Wobec zawiadomienia Starostwa w Bohodczanach, że zaraza pryszczycowa w zakresie tamt. powiatu została uznana za wygasłą, uchylono w całości ograniczenia w obrocie zwierzętami racicowemi z tamt. powiatem.

(s) **Znaleziono.** Znaleziono ubiegłego tygodnia w Stanisławowie torebki damskie z gotówką i drobnostkami, płaszcz, buciki oraz przytrzymano kozę i drób. Do odebrania za zgłoszeniem się w Wydziale IV. Magistratu (I. p. drzwi Nr. 14.)

(s) **Zmarli** w Stanisławowie w ubiegłym tygodniu: Markus Alsheim, lat 71; Marja Semków, lat 55; Antonina Boguszowa, lat 65; Marja Jaworska, lat 82; Eljasz Weintraub, lat 29; Bronisław Józef Preiss, miesięcy 5; Malcia Reder, lat 70; Tadeusz Krupa, lat 2; Irena Serediuk, miesięcy 8; Jan Gorzkowski, lat 76 i Stefanja Rogalska, lat 27.

Wspólne Święcone. Sokół I, II., III. i IV., Powiatowa Organizacja Narodowa, Narodowa Organizacja Kobiet, T. S. L., Młodzież Polska, towarzystwa o charakterze narodowo-społecznym urządzają 17-go kwietnia (sobota) o godz. 7-mej wieczorem wspólne Święcone.

Niech tradycyjna ta uroczystość zjednoczy serca i myśli nasze ku wspólnym celom, niech zbratanie się wszystkich warstw, społeczeństwa w tym dniu będzie symbolem naszej jedności narodowej i państwowej.

Wybrany Komitet zajmie się urządzeniem Święconego, ułożeniem programu i zaproszeniem Duchowieństwa, Władz, Wojskowości i Urzędów. Wstęp 2 zł. 50 gr. Członkowie wyżej wymienionych towarzystw raczą się zapisywać na listę wcześniej by umożliwić Komitetowi orjentację co do ilości nakryć i miejsc przy stole.

Walne Zebranie Sokoła I. W niedzielę, dnia 21. b. m.o godz. 4 popołudniu odbyło się walne zebranie członków T-wa gimn. Sokół I. Obradom przewodniczył prezes p. Leszczyński. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania, złożył Zarząd sprawozdanie wygotowane zresztą i rozesłane pomiędzy członków w litograficznych odbitkach. Z obszernego sprawozdania widać, że zarząd zadania swoje spełnia z pożytkiem. Po dyskusji przystąpiono do uzupełniających wyborów do Zarządu, którego skład przedstawia się jak następuje:

Prezes p. Leszczyński F.; wice-prezesi pp. dr. Rączyński A. i Wittman M.; członkowie zarządu pp. Babczyszyn J., Czaja M., dr. Dworski Aug., Dziurzyński Zenon, Hanka K., dr. Hendrychowski St, Kaczkowski K., Kowacz. K., Kubok K., Kawecki M., Locher K., Niebieszczański L., Przedwojewski W., Rossian K., Sklenarz F., Weich T., Winter L., Wojtych F., Ziemiak F., Żurakowsk L.; Komisja rewizyjna; Jakimowicz D., Sobolewski F., Skowyra F. Sąd hon.; inż. Dziekoński W., inż. Lorfing J., inż. Laskowski Z., inż. Soremet J., dr. Hamerski St., Dubicki L., Skibicki L., Weiss M.

Przypomnienie. W jesieni ubiegłego roku, wniesiono podanie podpisane przez przeszło 200 mieszkańców Górki — o urządzenie przejścia od ulicy Grunwaldzkiej do chodnika naprzeciw poczty dworcowej. Obecnie ustawiono krawężniki i niebawem rozpoczną się roboty około uporządkowania ulicy naprzeciw szkoły i poczty.

Ponieważ podczas niepogody przejście z ulicy Grunwaldzkiej na chodnik — jest niemożliwem, można bowiem w błocie utonąć, upraszają mieszkańcy tych okolic Świetny Urząd techniczny Magistratu zechce pamiętać o koniecznej potrzebie — urządzenia kostkowego przechodu.

Zarząd „Żłóbka dla niemowląt“ donosi, iż na prośbę jego „Polski Związek opiekuńczy Wojew. Stan.“ jako władza nadzorcza, przeprowadził kontrolę gospodarki Zakładu i przesłał Zarządowi następujące pismo:

„Stwierdzam, że księgi „Żłóbka dla niemowląt“ w Stanisławowie“ szczegółowo zbadałem i wszystkie pozycje w księgach z pokwitowaniami przeszedłem, a to za czas od 12. października 1924 do dnia 31. grudnia 1925 i znalazłem wszystko w jaknajwiększym porządku.

Stanisławów, 10. marca 1926.

Dr. Józef Drzewicki m. p.“

Podając wynik kontroli do wiadomości publicznej, Zarząd „Żłóbka“ przy tej sposobności składa wszystkim, którzy tę instytucję stale lub przygodnie datkami zasilają, serdeczne „Bóg zapłać“, polecając nadal dobro tych najmniejszych szlachetnej ofiarności społeczeństwa.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę kontraktowego lekarza rejonowego z siedzibą w Kozowej.

Płaca miesięczna IX. grupy szczebla „a“ wedle ustawy z dnia 9. października 1923, o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924 ex 1923:)

Warunki przyjęcia: 1) Obywatelstwo polskie, 2) Dyplom doktora wszech nauk lekarskich, 3) zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej w Państwie polskiem, 4) dłuższa praktyka w chirurgji i położnictwie. 5) świadectwo specjalisty stwierdzające normalny słuch i zdolność odróżniania kolorów.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20. kwietnia 1926.

Bliższych informacji udziela naczelnik Wydziału sanitarnego Dyrekcji.

Prośba do P. T. Mieszkańców Stanisławowa i okolicy. — Komitet Obywatelski pomocy bezrobotnym uprosił P. P. Kupców i restauratorów w Stanisławowie. by do każdego rachunku doliczali po 10 groszy „na bezrobotnych“, i wydał im w tym celu bloczki, zaopatrzone pieczęcią komitetu. Komitet zwraca się przeto do P. T. Kupujących z gorącą prośbą, by nie odmawiali tej drobnej ofiary na rzecz tych, którzy wskutek bezrobocia i redukcji pozbawieni zostali pracy i środków do życia. — Za Komitet Obywatelski pomocy bezrobotnym: inż. E. Jaworski, prezes.

Zebranie tawarzyskie odbędzie się we czwartek, dnia 1. kwietnia b. r. o godzinie 20-tej w sali Kasyna Polskiego przy ul. Sapieżyńskiej.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rez. w Stanisławowie.

Walne Zgromadzenie Oddziału Stanisławowskiego Związku Zawodowego Pracowników miejskich. Rzp. Pol. Odbyło się w niedzielę, dnia 21. marca b. r. w salach Magistratu przy licznem udziale członków pod przewodnictwem Prezesa Oddziału Dra Silberbacha.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił Przew. wspomnienie pośmiertne zmarłemu w roku sprawozdawczym. b. Dyrektorowi Magistratu śp. Józefowi Wierzejskiemu a pamięć Zmarłego uczcili uczestnicy Zgromadzenia przez powstanie.— Po przyjęciu do wiadomości protokołu ostatniego Walnego zebrania i obszernego sprawozdania Przew. z działalności Zarządu na rok 1925 jakoteż sprawozdania z IV. ogólno krajowego Zjazdu delegatów Związku Zawodowego P. M. Rzp. P. w Warszawie w dniach 28 lutego i 1. marca b, r. uchwalono po krótkiej dyskusji wnioski powzięte na ogólnym Zjeździe warszawskim a protestujące przeciw redukcji płac urzędników samorządowych. W szczególności: uchwalono domagać się wypłacenia wskaźnika drożyźnianego za styczeń, luty i marzec b. r. oraz zwrotu potrąconych 4 — 6% jakoteż stosowania nadal ruchomej skali płac z godnie z ustawą z 29. października 1923. oraz Rozp. Rzp. z dnia 30. grudnia 1924. — Ponadto na wniosek Kol. Dr. Hendrychowskiego uchwalono przy zbliżających się wyborach sejmowych oddać swe głosy tylko na tych kandydatów, którzy przyrzekną i dadzą gwarancję, że zawsze i wszędzie będą bronili nabytych praw pracowników miejskich. Dalej wyraziło Zgromadzenie życzenie, by Zarząd starał się o zgrupowanie około Związku wszystkich pracowników gminy miasta Stanisławowa a zwłaszcza umysłowo pracujących

Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe a na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i pełne uznanie za owocną pracę dla dobra kolegów, przy budżecie na rok 1926. uchwalono między innymi założyć kasę pożyczkową i zapomogową tudzież wyasygnować ze szczupłych funduszów Związku kwotę 50 zł. tytułem jednorazowej subwencji dla Komitetu bezrobotnych umysłowo pracujących w Stanisławowie. —

W końcu upoważniono Prezesa Zarządu do wzięcia udziału w Zjeździe delegatów Związku pracowników miej. w roku 1927. i w Zgromadzeniach Związku Stowarzyszeń Funk. Państ. i Samorządowych poczem przeprowadzono wybory przy których jednomyślnie wybrano: Prezesem Dra Ignacego Silberbacha, Sekretarzem Teodora Wieliczkę, Skarbnikiem Franciszka Ziemiaka a Członkiem Zarządu Dyr, Maksymiljana Lewickiego. —

Na tem posiedzenie, po 3 godzinach obrad zamknięto.

Komitet Chleb głodnym! dzieciom poczuwa się miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania, tym wszystkim, którzy bądź darami, bądź osobiście przyspożyli Komitetowi urządzającemu w dniu 7. bm. „Herbatkę" w kawiarni Union dochodu, a biednej uczącej się dziatwie pomocy pieniężnej na najniezbędniejsze potrzeby.

Przedewszystkiem wdzięczni jesteśmy za hojny dar fabryki fajansów w Pacykowie, fabryce maszyn Jaworski, fabryce wódek Libermana, browarowi Sedelmajera, p. Jurkiewiczowej, Lewakowi, Hauswaldowi, Polakowi, Merkowi, Ackermanowi, Hasklerowi, Haubenstockowi, i wielu innym za zasilenie tomboli fantami, którą z całem poświęceniem prowadzili p. Dr. Rydet, kom. Jasiński i Maerz

Na specjalny wyrazy uznania zasługuje, czyn wielce humanitarny p. Kowalczyka, który samorzutnie przysłał z owej pracowni stolarskiej przy ul. 3 Maja taborecik pięknej roboty, przeznaczony, jednak na następną loterję, gdyż z powodu braku czasu nie było możliwe przeprowadzić licytację.

Dziękujemy też, za trudy i wysiłki pań z komisji zbiorczej fantów mianowicie; p. prezesowej Warzeszkiewiczowej, inżyn. Gołębiowskiej, majorowej Deschu, inżyn. Dziekońskiej, radcz. Ertlowej, inżyn. Jaworskiej, inżyn. Szumskiej, oraz p. prok. Veglowi, p. Prorokowi i p. Szybińskiemu za prowadzenie poczty francuskiej.

Nagrodą dla wszystkich u których akcja nasza spotkała się ze zrozumieniem, niech będzie przeświadczenie, że przyspożyli chleba dla najbardziej potrzebujących.

Dochód z herbatki wyniósł	630 zł. 20 gr.
Rozchód	104 „ 50 „
Wartość pozostałych zakupionych fantów	51 „ 10 „
Czysty dochód	474 zł. 60 gr.

złożono w Banku gosp. Krajowego na rachunek konta „chleb głodnym dzieciom.

Wiceprzewodn.: *Migocka Z.* Przewodnicząca: *C. Kowalewska.*

Komunikat Klubu Chrz. Dem. w sprawie P. D. U. W.

Zarówno na zebraniach, jak i w prasie słyszy się i czyta żale i skargi społeczeństwa na wysokość ubezpieczeniowych stawek od ognia w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń. Zwróciliśmy się przeto do senatora Adelmana (Ch. D.) z prośbą o wyjaśnienie czy skargi powyższe są słuszne. Okazało się, że niestety tak. Wkładki bowiem, jak informował nas p. Adelman na rok 1926 w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń wynosić będą około 30 miljonów złotych, w czem sama administracja kosztuje 12 miljonów złotych czyli przeszło 30% co jest zrozumiałe, jeżeli wspomnimy, że do Rady Nadzorczej, złożonej z 49 członków wysyłają sejmiki delegatów, których oczywiście trzeba płacić koszta podróży i djety. Tymczasem w prywatnych Towarzystwach ubezpieczeniowych np. Westa w Poznaniu, wynoszą tylko od 10—12%.

Otóż najlepszem wyjściem z obecnego położenia byłoby, gdyby państwo przejęło na siebie ściąganie wraz z podatkami przez swych funkcjonarjuszów opłat ubezpieczeniowych, gdyż to obniżyłoby koszta administracji, a co za tem idzie, opłat. W tym też kierunku Chrześcijańska Demokracja robić będzie starania.

Kierownik Biura Prasowego
Dr. T. Mendrys

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

W ciężkim naszym żalu po stracie ś. p. ANTONINY z Dandów BOGUSZOWEJ spotkaliśmy się z tak licznymi dowodami współczucia ze strony szeregu zacnych osób, że niemożliwem jest wyrazić każdemu z osobna podziękowania. — Na tej przeto skromnej drodze ślemy wyrazy najgorętszego podziękowania Przewielebnemu ks. Superjorowi Kozubskiemu, ks. profesorom: Czubskiemu, Dąbrowskiemu i Peciakowi, Sodalicji Marj. Pań za urządzenie Żałobnego Nabożeństwa, Sodalicji Marj. P. Nauczycielek, Gronom Nauczycielskim: szkoły Hofmanowej, Seminarjum żeńsk. i innych szkół, oraz tym szerokim rzeszom, które raczyły wziąć udział w pogrzebie — Bóg zapłać.

1—1—522 **Rodzina Chudiów i Dandów.**

Podziękowanie.

Za doskonałe i skrzętne ugoszczenie wszystkich obecnych na ślubie mej córki wyrażam p. SIMONOWI HÄNDLEROWI właścicielowi restauracji przy pl. Pilsudskiego l. 4 tą drogą pełne uznanie i podziękowanie.

E. WEIDENFELD.

W imieniu nieznanego gościa hotelowego, przepraszam cały personal jakoteż kontrolę telefoniczną za doznaną krzywdę i składam 100 zł na fundusz bezrobotnych.

1 1 516. **Zarząd Hotelu „Union".**

REWJA ARTYSTYCZNA

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

(Ciąg dalszy).

Pierwsze próby teatru amatorskiego przypadają na rok 1880, w którym to roku powstała scenka pod nazwą „Towarzystwo miłośników sceny dramatycznej". Członkowie jego rekrutujący się z pośród najwyższej ówczesnej „śmietanki" towarzyskiej, grali dla wybranego kółka swych przyjaciół i znajomych, zasłaniali się wstydliwie pseudonimami i nie mając bynajmniej szerszych aspiracyj, nie starali się o prawa obywatelstwa, a pozostając na stopie zwykłego salonowego teatru. To też szerszym warstwom pozostał on niedostępny i nieznany i jakkolwiek istnienie jego przeciągnęło się prawie do roku 1802. t. j. do czasu powstania stałego teatru im. Al. hr. Fredry, dość głucho o nim w starych kronikach, które ograniczają się do powściągliwych recenzyj zrozumiałych tylko dla ówczesnych i wtajemniczonych.

Miasto więc potrzebowało teatru na szerszą skalę, bo rosło i potężniało z każdym rokiem, a bliskość stolicy i wyborny jej teatr kusił przykładem i podniecał gorączkę. To też wykorzystują ją w dalszym ciągu teatry wędrowne, jak już wyżej wspomnieliśmy, stojące wówczas na prawdziwej artystycznej wyżynie i do tak zwanego „Hotelu Halperanów" stojącego na miejscu dzisiejszego pasażu Gartenbergów, zjeżdżają na miesiące całe trupy artystyczne Baczyńskiego, Biberowicza, Linkowskiego i inne. Teatr Baczyńskiego grywał wyłącznie w rusińskim języku a widząc powodzenie i daleki od szowinistycznych przesądów chciał grać i po polsku, ale ówczesne namiestnictwo z powodów nie dających się wytłumaczyć, odmówiło zezwolenia, stąd „Radcy Pana Radcy", opera „Halka" i t. p. musiały przybrać się w ruskie szarawary. Filarem teatru była żona Baczyńskiego, niegdyś aktorka wileńska rozgłośnej sławy, błyszczała resztkami minionej piękności, a obok niej wyróżniali się Lucja Romanowiczówna i Gębicki obdarzony przepysznym głosem.

W roku 1885. w połowie listopada, osiedliła się trupa Lasockiego z repertuarem dramatyczno-operetkowym. Specjalny nacisk położył Lasocki na operetkę, cieszącą się w tych czasach największem powodzeniem i trzeba zaznaczyć, że umiał wyszukiwać talenta. Urokiem wdzięku wabiła Selleyówna, przytem miała głos piękny, silny, wyrobiony, więc nic dziwnego, że była lubianą. Trójkę bardzo sympatycznych aktorów tworzyli Szatkowski, Kiciński i Szutkiewicz. Na grudzień przybyła Patkiewiczówna. Lasocki lubił się porywać na wielkie dzieła, przechodzące jego siły, dawał więc zarówno „Czaple pióro", „Kościuszkę", jak i „Halkę", „Piękną Helenę" lub „Życie paryskie". Powodzenie jakie sobie wyrobił skłoniło go do pozostania przez zimę 1886. Zawsze wiodła prym Selleyówna, która w operetce „Boccacio" wywołała zachwyt publiczności. Obok niej rokowała świetne nadzieje, młodziutka Kazimiera Rodkiewiczówna, istotne zdolności okazywały Stanisławska i Patkiewiczówna. Na luty wzmocnili kompanję Popielowie, Piechurski, Żarscy i Kliszewski. Gościnnie wystąpił słynny komik Skalski ze Lwowa.

(C. d. n.

Dr. Jan Skwarczyński.

Z losów teatru w Stanisławowie przed pożarem 1868. r.

Dziecko Stanisławowa — opuściłem go w r. 1868 jako 11 letni chłopak — chciałbym dorzucić do artykułów „Rewia Artystyczna", które Kurjer Stanisławowski rozpoczął ogłaszać w Nrze. 293, kilka wspomnień, świadczących o tętnie życia artystycznego w grodzie Rewery jeszcze przed r. 1880, który autor przyjął za kres początkowy.

Przypominam sobie dokładnie późniejszą Modrzejewską w roli tytułowej wodewilu „Mania, córka pułku". W kostiumie żołnierskim ciemnoniebieskim z karmazynowymi rabatami, lecz w spodniczce maszerowała wzdłuż kinkietów bijąc w bębenek zawieszony na szyji i śpiewając wśród wtóru żołnierzy. Była to wędrowna trupa jej ojca, czy kuzyna Bendy. Już wówczas gościły ochotnie tę przyszłą gwiazdę światową dwory okoliczne, odczuwając jej niepospolity talent.

Później przypominam sobie występy trupy zapewne również wędrownej Miłosza Sztengla, w czamarę i buty z cholewami ubranego ze srebrną klamrą u pasa. Imię to i nazwisko zapamiętałem dobrze z tego powodu, że służąca moich rodziców, zapalona melomanka nazywała go odruchowo „Miłość" Sztengel, co budziło powszechną wesołość. W skład tej trupy wchodzili ś. p. Fischer Gustaw, Woleński Władysław, Dobrzański Stanisław a może i Kwieciński Lucjan. (później znacznie dyrektor teatru Stanisławowskiego) — jako młodzieńcy, z czasem chluby kultu Melpomeny. Mam w pamięci także jakąś sztukę ze śpiewami, przedstawioną przez ten zespół. Przedstawiano jednak oczywiście i sztuki poważne. Zdaje mi się, że mam w pamięci Zbójców Szyllera z gościnnym występem Jana Królikowskiego, czy też Rychtera w roli Franciszka.

Przedstawienia odbywały się w tej samej sali, o której wspomina, „Rewia Artystyczna", w budynku stojącym na miejscu pasażu Gartenbergów. Jeżeli budynek ten uległ zniszczeniu podczas wielkiego pożaru w r. 1868, sala teatralna została zapewne także odbudowaną i do użytku teatralnego na nowo przysposobioną. Budynek ten był „zajazdem" jak wówczas nazywano, mieścił na rogu od placu sklep korzenny Kopacza a w ulicy ku rynkowi wiodącej sklep bławatny Angermana. Do sali dochodziło się albo z ulicy wiodącej ku rynkowi, albo też z placu (nie pomnę jego nazwy), z którego wychodzi ulica niegdyś zwana Tyśmieniecka (obecnie Sapieżyńska), przez bramę w parkanie drewnianym.

Losy Melpomeny w Stanisławowie po pożarze w r. 1868 nie są mi znane.

Z teatru.

Zanim damy sprawozdanie z „Akademji ku czci marsz. Piłsudzkiego" urządzonej dnia 20 bm. w sali Moniuszki, już dzisiaj powiemy parę słów o odegranej przy tej sposobności a powtórzonej nazajutrz komedji w 3 aktach Zbigniewa Orwicza pt. „Jego Kapralska Mość".

Sztuka ta jest czemś naprawdę ładnem, pełnem radości życia, pełnem humoru i pogody.

Treścią tu bohaterskie a wesołe szare życie legjonisty, w które sie wplotła cz rwona nić miłości!

Zakochał się Trzmiel w ślicznej Irence i byłby odtrącony, gdyby impresarjo kapral Szczapa nie był dowiódł bojącej się mezaliansu panience, że przydomki legjonowe kryją nie tylko złote serca, ale i dobrą, szlachecką krew.

Doskonale zbudowana sztuka zadowoliła wszystkich — nawet tych, którym się zdawało (może i niesłusznie?) że autor zbyt jaskrawym konturem odciął pełną realizmu gwarę legjonowych zuchów w chwilach wesołości, od opleciony poezją słów, któremi wybuchają tu i ówdzie w chwilach nastrojowych; czyżby tę dwoistość wprowadziła rozbieżność między wychowaniem a zarodem?

Grano bardzo dobrze; przedewszystkiem Orwicz autor, reżyser i kapral Szczapa w jednej osobie dał świetną sylwetkę żołnierza, o złotem sercu, twardych dłoniach i swoistych poglądach filozoficznych; urocza p. Kuźmińska w roli Irenki godna była „słodkiej Marcysi" p. Hudetzowa (trochę z winy autora za groteskowej), ta zaś była tak świetna, że dziwić się należy wojakom (pp. Hudetz, Dworski, Korczowski i Bończa, iż się okazali tacy nieużyci. Ale — ale — wszystko bladnie wobec Haneczki, Marysi Fidererówny, dla której chcć nie urosła jeszcze tak bardzo od ziemi piszą sztuki jak dla jakiej Sary B rnhard!!!

P. Ostoja i p. Śnieżyński w epizodycznych rolach byli dziwnie drewniani. Eska.

Rena Pfifer-Lax znakomita nasza rodaczka, zaszczytnie znana w międzynarodowym świecie muzycznym primadonna opery wiedeńskiej, po tryumfach odniesionych na scenach zagranicznych, odwiedziła wreszcie naszą stolicę i wystąpiła jako koncertantka a potem gościnnie w operze.

Pojawienie się jej na estradzie koncertowej stało się zdarzeniem dnia dla warszawskich melomanów muzyki. Zgodna ocena krytyków da się zreasumować w określeniu dawno w Warszawie niebywałego entuzjazmu, wśród którego ustalono dla niej przydomek „Kobiecy Caruso" a rozliczne podobizny jej we wszystkich pismach codziennych i perjodycznych i powszechny temat rozmów których była ośrodkiem, świadczą że w mig pobiła serca publiczności warszawskiej.

Krytyka fachowa stwierdziła w sprawozdaniach pełnych superlatywów, zgodnie z oceną fachowców zagranicznych, że nie istnieją dla niej żadne granice w możliwościach techniki śpiewackiej i należy ona bezprzecznie do rzędu rzadko spotykanych fenomenów pod względem barwy głosu techniki i wyrazu w śpiewie.

Dyrekcja opery warszawskiej wykorzystała oczywiście sposobność i zaangażowała ją na gościnne występy. Pierwszy odbył się w partji Rechy z „Żydówki", a drugi w partji Leonory z „Trubadura". Już samo to niezwykłe połączenie dwóch wybitnie różnych głosowo partji, stanowiło niemałą atrakcję Rezultatem były kompletnie wysprzedane — co już dawno w Warszawie nie miało miejsca — przedstawienia, zachwyt u publiczności, góry kwiatów i szereg entuzjastycznych recenzyj, które podnoszą jej mistrzowską grę obok wirtuozostwa kunsztu śpiewackiego. Stała się ona obecnie wabikiem kasowym, wobec czego została zaangażowaną na dalsze występy w Balu maskowym i Aidzie jakoteż na powtórne występy w Żydówce i Trubadurze. Ponadto dyrekcja Teatru Wielkiego czyni usilne zabiegi w kierunku pozyskania jej na stałe a przynajmniej na szereg gościnnych występów w sezonie.

Pani Rena Pfifer-Lax, udaje się z Warszawy na gościnne występy do opery królewskiej w Sofji, gdzie też wystąpi z szeregiem koncertów, poczem przez Filipopel, Ruszczuk, Belgrad, Konstantynopol, Bukareszt i Czerniowce, dokąd została zaangażowaną jako śpiewaczka koncertowa i na występy w operach, powróci do Wiednia względnie na wywczasy letnie.

Artystka została uproszona przez miarodajne czynniki w Warszawie, ażeby przed swoją podróżą do Bułgarji, wystąpiła w Wiedniu w partji tytułowej opery narodowej Halka, którą wystawia tamtejsza Volksoper z inicjatywy i za pośrednictwem dyrektora Wienera, reprezentanta wydziału prasowego i propagandy przy Min. Spr. Zagr. Będzie to przedstawienie mające na celu propagandę naszej muzyki zagranicą i wciągnięcie naszych oper do repertuaru teatrów zagranicznych. Niezwykłe powodzenie, jakiem się cieszyła w czasie swoich występów w Warszawie skłoniło naszą reprezentację zagraniczną w dziedzinie Sztuki, do powierzenia jej partji tytułowej, jako najwybitniejszej naszej gwieździe operowej.

Marceli Sowilski znakomity tenor opery warszawskiej wystąpi we środę dnia 7. kwietnia b. r. z własnym koncertem w sali tow. muz. im. Moniuszki. Program obejmie najcelniejsze pieśni i arje z bogatego repertuaru tego świetnego artysty. Koncert ten będzie niewątpliwie atrakcją sezonu i spodziewać się należy, że publiczność nasza nie omieszka takiej sposobności, ażeby usłyszeć ulubieńca Warszawy i Lwowa.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

„Zjazd Wychowania Moralnego“.

W dniach 16—20 kwietnia b. r. odbędzie się w Rzymie IV międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego. W związku z tym kongresem, w którym weźmie udział przedstawiciel i Polsk. Komitetu Kongresu — urządza Sekcja Pedagogiczna Zarządu Głównego Związku P. N. S. P., w dniach 8. i 9. kwietnia b. r. w Warszawie „Zjazd wychowania moralnego“ dla przedyskutowania zagadnień kongresowych i wysunięcia swoich tez.

Nadszedł najwyższy czas rewizji wychowania moralnego młodzieży. Każdy z nas, mający normalny zmysł spostrzegawczy i instynkt etyczno-moralny — musi podzielić przekonanie, że kwestję wychowania moralnego młodzieży — ująć należy z szerszego punktu widzenia.

Poniżej naprowadzamy zgłoszone rezolucje Związków: Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich, jako podstawą dyskusji, którą zagają referaty 4 prelegentów na zjeździe warszawskim.

I. Zadaniem szkoły obok kształcenia umysłu winno być wychowanie moralne młodzieży. Ideały moralne pozostają w ścisłej zależności od dążeń społecznych państwa, narodu, czy poszczególnych warstw społeczeństwa. Powojenne prądy społeczne współczesnego świata cywilizowanego wysunęły na czoło wspólne dążenie wszystkich demokracji do realizowania ideału solidarności ludzi i ludów.

II. Ideał ten wyrażający się: 1) w dążności do stworzenia ze społeczeństw organizmów współdzielczych, zapewniających jednostkom je stanowiącym zaspokojenie ich potrzeb w równej mierze, wymagających natomiast od nich harmonijnej współpracy i ograniczenia popędów egoistycznych; zapewniających im w granicach więzi społecznej pełnię rozwoju indywidualnego, oraz 2) w dążeniu do stworzenia z ludzkości organizmu, w którym takie same zasady obowiązywałyby w stosunkach między narodami — znajduje oparcie w moralności świata pracy i jako taki winien być podstawą międzynarodowego wychowania moralnego.

III. Szkoła współczesnej demokracji winna wszystkiemi środkami, któremi rozporządza, zmierzać do oddziaływania na psychikę wychowanków w duchu tak rozumianego ideału moralnego. W tym celu przez program metody i organizację powinna:

1) rozbudzać przeświadczenie, że wartość społeczeństw i jednostek zależy od ich wartości moralnej, zakresu i gruntowności ich wiedzy, 2) rozwijać czynny stosunek do życia i potrzebę współdziałania w realizacji tych ideałów.

Niezależnie od naprowadzonych rezolucji podamy streszczenia referatów (wyjątki ważniejsze). „Kanony moralne“. Posługiwanie się w wychowaniu moralnem „kanonami“ t. j. przepisami obowiązującemi powszechnie i bezwzględnie, wywołuje dwa główne zagadnienia: czy kanony są 1. uzasadnione i 2. czy są niezbędne w wychowaniu? Pierwsze jest zagadnieniem — etycznem, drugie — ściśle pedagogicznem. Pierwsze może być rozwiązane w sumie przeczącej; nawet jeśli przyjmie się, że istnieją dobra bezwzględne mogące być celem moralnego działania, to jednak i w ten sposób nie uzasadni się kanonów. Choć nieuzasadnione teoretycznie mogłyby jednakże być w wychowaniu niezbędne, jako zbawienne fikcje. Ale na drugie zagadnienie niepodobna dać ogólnego rozwiązania: musi ono wypaść rozmaicie w zależności od charakteru i poziomu umysłowego wychowanka.

„Moralność, etyka i nauka moralna“. Dział ten obejmuje zagadnienia: O rozmaitości obyczajów i norm, stanowisk etyki. Możliwe i właściwe podstawy nauki moralności ogólnoludzkiej. Ćwiczenia z nauki moralności. Drogi praktycznego wychowania moralnego. Przeszkody wychowania moralnego w duchu ogólnoludzkim.

„Moralność ogólnoludzka“. Powstawanie ogólnoludzkiej moralności (Grecja, chrześcijaństwo, czasy nowe). Zgodność etyki naukowej co do celów, które sobie stawia, a niezgodność co do uzasadnień, co jednak niema znaczenia dla wychowania. Dlatego etyka naukowa może dostarczyć wspólnej ogólnoludzkiej podstawy wychowaniu moralnemu. Naczelna idea tej podstawy będzie według dzisiejszego stanu etyki: idea harmonijnego rozwoju gatunku ludzkiego przez harmonijny rozwój pojedynczych osobników

Wojna światowa przyczyniła się silnie do pogłębienia właśnie ogólno-ludzkiego charakteru tego ideału.

Potrzeba pogłębienia dzisiejszej moralności, aby do tego ideału się zbliżyć. Inny niż dotąd stosunek narodu do narodu i do ludzkości. Zwalczanie wojen.

Drogi wiodące do tego pogłębienia. 1. Organizacja wspólnoty międzynarodowej (Liga narodów, instytucje i zjazdy międzynarodowe). 2. Wychowanie (reforma nauki historji).

Przeszkody (nacjonalizm, konfesjonalizm). „Moralność a ustrój społeczny“. Niezbędność sztucznego wychowania moralnego w społeczeństwie dzisiejszem. Możliwość i niezbędność tego wychowania w duchu świeckim. Niezbędność ze względu na postęp dziejowy i ze względów ogólnoludzkich oparcia tego wychowania na zasadach, zawartych w ideale społecznym uświadomionego ludu pracy, w istocie nowego przyszłego społeczeństwa.

Społeczne i pedagogiczne warunki skuteczności wychowania moralnego. Metoda i organizacja wychowania moralnego w szkole.

Podaliśmy stosunkowo obszernie materjał stanowiący tok myśli referatów i dyskusji „Zjazdu wychowania moralnego“ w Warszawie. Kwestję poruszoną, jako doniosły czynnik pedagogiczny, z najszerszem uwzględnieniem zasad etyki społecznej — uważamy za program najbliższego jutra. W tym celu Podkomisja wojew. Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. wysyła oficjalnie trzech delegatów na ten zjazd.

Zagadnienie powyższe powinno zainteresować ogół światlejszego społeczeństwa a nie wyłącznie sfery nauczycielskie jako „zawodowe“.

Wiktor Gatnikiewicz.

Z karty żałobnej.

W dniu 12 marca b. r. zmarł na znaną chorobę piersiową Juljan Srokowski, kierownik szkoły powsz. w Ostrowcu, powiecie kołomyjskim, osierocając żonę i 1 dziecko. Zmarły cieszył się opinją kolegów dobrego, sumiennego i pracowitego pedagoga. Jako ogniskowiec pracował całą duszą nie tylko w szkole ale i poza szkołą, tudzież dla idei związkowej.

Ś. p. Juljan Srokowski służył w Legjonach, skąd wrócił na posadę z nadwyrężonem zdrowiem. Ciężka praca nauczycielska wśród okropnych warunków zrobiła swoje. Śmierć nieubłagana zabrała nam na posterunku jednego z najlepszych Kolegów. Niechaj ta ziemia ojczysta za którą walczył lekką Mu będzie — a pieśń legjonowa „Śpij Kolego w ciemnym grobie“ niechaj Go tuli do snu wieczystego!

Cześć Jego pamięci!!

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Od 1. kwietnia „Głos Naucz.“ zamienia Zarząd Główny na tygodnik (sprawa ta jest omawiana dokładnie w Nr. 5 tym Głosu str. 114) — chodzi teraz o jak najszybsze doręczanie go kolegom i koleżankom. Postanowiliśmy urządzić to w następujący sposób: rozdawać się będzie Głosy zawsze w czasie wydawania książek w bibljotece t. j. w soboty od 6—7 i w niedziele od 11—12 tej. Koledzy i koleżanki zamiejscowi mogą Głos odbierać także każdego dnia rano między 8 a 11 (w czasie przerw) w szkole Jadwigi u p. kol Nowickiej. Kto z kolegów zamiejscowych nie odbierze sobie Głosu w ciągu tygodnia, temu wyśle się pocztą 2 egz. razem. Zwracamy uwagę na Głos Nr. 5, w którym podany jest projekt t. z. „Komisji trzech“, proponujący daleko sięgające zmiany w szkolnictwie. Poróbcie sobie koledzy i koleżanki różne uwagi, i zapoznajcie się z tem dokładnie, bo sprawa ta będzie omawiana na najbliższem miesięcznem zebraniu.

Czas odnowić prenumeratę!

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Województwo Stanisławowskie.
L. 4513 (Pr.) b) 26.
Sprzedaż samochodów.

Ogłoszenie licytacji.

W myśl reskryptu Ministerstwa Robót Publicznych z 16. listopada 1925 L. XI. 2759 i 15. lutego 1926 L. XI. 283, odbędzie się dnia **22. kwietnia 1926** o godzinie 11-tej przedpołudniem w garażu Państwowego Zarządu drogowego w Stanisławowie, przy pl. Trynitarskim (przedtem gmach sądu) publiczny przetarg ustny, celem sprzedania

1) jednego używanego samochodu 6-cio osobowego marki „Austro-Fiat“ zdatnego do użytku;
2) jednego używanego samochodu osobowego marki „Ford“ w stanie zniszczonym;
3) jednego używanego samochodu sanitarnego marki „Ford“ w stanie zniszczonym;
4) jednego używanego samochodu ciężarowego marki „Packard“ w stanie przyniszczonym.

Każdy z powyższych samochodów zostanie osobno sprzedany.

Samochody te oglądać można ad 1) w Wojewódzkiej Komendzie Policji Państwowej w Stanisławowie przy ul. Kamińskiego L. 4, zaś ad 2—4) w wyżej wspomnianym garażu po poprzedniem zgłoszeniu się w Oddziele Budżetowo-gospodarczym Województwa (przy ul. Karpińskiego L. 7, II. p. drzwi Nr. 34) gdzie też można zasięgnąć wszelkich tej sprawy odnoszących się informacji — w godzinach urzędowych.

Przed przystąpieniem do licytacji oferenci składają wadjum w kwocie 100 zł.

Wojewoda: w. z. **Koncowicz** w. r.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Stanisławowskiego Koła Związku urzędników prawników administracji politycznej zawiadamia P. T. Członków, że **doroczny Zjazd Koła** odbędzie się **10. kwietnia 1926 roku, o godz. 17-tej** w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego Zjazdu Koła,
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła,
3) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum,
4) Wybory nowego Zarządu Koła, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego,
5) Wnioski i interpelacje.

Zawiadamiając o powyższem prosimy o jak najliczniejszy udział.

Stanisławów w marcu 1926 r.

ZA ZARZĄD KOŁA:
Sekretarz: w. z. **Kalata** wr. Przewodniczący: **Dr. Schwarz** wr.

1-1-526 **Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy w czasie choroby jak i śmierci męża i ojca ś.p. Jana Godzięby Gorzkowskiego okazali nam pomoc i współczucie, jak również tym, którzy wzięli udział w pogrzebie a w szczególności księżom Lewickiemu, Peciakowi, Dąbrowskiemu i Wantuchowskiemu, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ **Rodzina.**

Podziękowanie.

W. Panu **D-rowi Guttowi** w Stanisławowie za troskliwą opiekę lekarską podczas porodu i pobytu mojej żony w lecznicy tegoż, serdecznie dziękuję. **Norbert Rosenberg.**
1-1-519. (Romanowskiego) Jagiellońska 2

Podziękowanie.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie **Bankowi i Towarzystwu „Vesty“ w Poznaniu tudzież Jej Reprezentacji w Stanisławowie,** za szybkie załatwienie i rychłe wypłacenie mi, za ubezpieczenie życiowe, syna mego ś. p. Romana Sznajdrowicza nauczyciela w Nadwórnej.

Karol Sznajdrowicz
maszynista kolej.
1-1-523

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Sprawa uposażeń i połączone z nią niepokoje pracowników.

W miarę zbliżania się terminu ustawowo określonego, w którym wygasa moc prawna tymczasowych ustaw sanacyjnych, mających obowiązywać do dnia 1 go kwietnia b. r. czynią tak Rząd, jak przedewszystkiem stronnictwa, gorączkowe wysiłki, ażeby wynaleść sposób do załatwienia sprawy, przedstawiającej się fatalnie wskutek stanu finansowego Państwa. Okazuje się potrzeba okrojenia i tak już ogromnie okrojonego budżetu, jeszcze o 200 miljonów złotych. Ponieważ siła podatkowa ludności zeszła w ciągu gwałtownej i radykalnej sanacji walutowej do minimum, zaległości podatków i daniny mająt kowej ściągnąć wskutek tego nie można, na szukanie dróg nowych niema czasu, pozostaje naj bliższa i najmniej oporu dająca droga, obcinania płac pracownikom państwowym. Na drogę tę wszedł Rząd w grudniu i ma widocznie zamiar nie schodzić z niej obecnie. Rozchodzi się jedynie o sposób w jaki to ostatecznie załatwi i kto poniesie największe koszta. Obecnie leży na stole operacyjnym budżet kolejowy i jest ogólne mniemanie, jakoby cierpiał na przerost stanowczy tłuszczu wobec budżetów innych resortów, które częściowo już przeszły reperację odtłuszczającą, częściowo zaś znajdują się w stanie treningu do odtłuszczającej operacji. Uznano większością głosów, że wobec tego faktu, należy na tym właśnie budżecie wytopić jeżeli nie całych brakujących 200 miljonów, to przynajmniej lwią część. Wysuwane też są najrozmaitsze wnioski i propozycje, z których jeden był już przedmiotem rozważań na manifestacyjnych wiecach kolejowców, drugi zaledwie się ukazał, ale wywołał również jak pierwszy, bardzo niesympatyczny odruch w stosunku do projektodawców. Bardzo umiarkowami i bardzo w karbach lojalności chodzący ludzie, zwracali się do nas z zapytaniem: „a co na to P. Z. K? Chcemy być ultralojalnymi pracownikami, jesteśmy przekonań nawskróś narodowych, ale, est modus in rebus. Ginąć z głodu, bez nadziei wyjścia — trudno. Inne wielkie związki jak Z. Z. K. lub Z. Z. P. wystąpią stanowczo przeciwko wszelkim takim projektom, zresztą ich przywódcy, jako posłowie, już dali temu zdecydowany wyraz, a my co? O ile związek nie określi jasno swego stanowiska, będziemy musieli, choćby z żalem, wystąpić".

Sprawa ostatecznie bardzo prosta i bardzo jasno sformułowana z punktu widzenia spraw ogólnych ze stołu lub biórka biurowego w Stanisławowie, Kołomyi czy Kopyczyńcach. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa u góry, gdzie się ma wgląd w najrozmaitszy splot interesów stronnictw, partyj, partyjek i osobistości, których ciężar gatunkowy przenosi nieraz wielokrotnie ciężar gatunkowy nawet pokaźnej partji. P. Z. K. jest stanowczo i zdecydowanie apolityczne. Stoi na gruncie narodowym i to twardo i dobitnie tak samo jak na gruncie państwowym. Ale nie na chwilowym gruncie tych lub owych przygodnych rządów, lub tych, lub owych specjalnie stronnictw. To mu daje przewagę objektywności i bezstronności i pozostawia go wolnym od jadu walk stronniczych, od rygoru koniecznego posłuszeństwa tam, gdzie to posłuszeństwo mogłoby przynieść szkodę tym, których Zarząd Główny P. Z K. reprezentuje.

W wypadku obecnym zaznacza i zaznaczy P. Z. K. zupełnie jasno i stanowczo swoje stanowisko, opierając się wszelkimi siłami eksperymentom dorywczym mało i źle przemyślanym. Nie może jednak otrąbiać walki i grać rolę bojowego kogutа w chwili, gdy trzeba przychodzić ludziom u góry źle zorjentowanym z pomocą słuszniejszej i lepszej orjentacji. Być może, że związki inne, będące ekspozyturą ściśle określonych politycznie stronnictw, mogą w takich, jak dzisiejsza, chwilach, wygrywać na razie atuty wielce i mocno kolorowe. Ale, czy te atutowe asy polują przydanych obecnych rządowe młódki, to przesądzone z góry pytanie. Ostatecznie — stronnictwo jedno lub drugie, lub oba, przejdą do opozycji, koalicja się rozleci. Dla posłów danych stronnictw ostatecznie nic się nie zmienia, pozostają nadal posłami wraz z dyjetami. Ale co pozostanie członkom danych związków? Dyjet poselskich nietylko nie dostaną, ale dostaną jeszcze bardziej obcięte pobory, bo do musu konieczności państwowych przyjdzie jeszcze jako minus, chęć zwycięzcy, stronnictwo aktywnych do większego pognębienia przeciwnika, który przeszedł do wygodnej bardzo, ale mniej dla społeczeństwa pożytecznej opozycji. Jak zaś przesilenia wyglądają i ile na nich dotąd skorzystaliśmy, chyba każdy dobrze pamięta. Pardon! może nie ci, którzy w takich chwilach zbierali żniwko dolarowe. Ale tych jest na szczęście u nas bardzo mało i dla ich przyjemności nie opłaci się przechodzić kryzysów i perypetji przesileń rządowych.

P. Z. K. nie chce i nie może być podobny do zapaśnika cyrkowego, który na arenie toczy krwawemi oczyma, wymachuje przegroźnie pięściami i nadyma setnie piersi, lecz w chwili, gdy się zbliża zapaśnik silniejszy i lepiej ćwiczony, chwyta się za brzuch i oświadcza, że ma skręt kiszek. Po kuracji szpitalnej, partję rozegra!

Jesteśmy pewni i przekonani o tem, że Zarząd Główny wytęży wszystkie siły, użyje całej znajomości spraw i terenu, ażeby członkowie nie ponieśli szkody. I oto mogą być członkowie zupełnie spokojni.

Magistrat miasta Stanisławowa.
L. 6099.

Stanisławów, dnia 25. marca 1926.

OGŁOSZENIE

rozprawy ofertowej na roboty ziemne, betonowe, murarskie i ciesielskie, przy budowie „Miejskiego Domu Opieki Społecznej" w Stanisławowie.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót ziemnych, betonowych, murarskich i ciesielskich, przy budowie „Miejskiego Domu Opieki Społecznej".

Formularze ofert będą do podjęcia w Wydziale technicznym Magistratu, pokój Nr. 10. od dnia 30. marca b. r., gdzie też będą wyłożone do przejrzenia plany budowy.

Oferty składać należy na przepisanych formularzach do dnia 10. kwietnia 1926 r. do godziny 12-ej w Prezydjum Magistratu (I. Zastępca Burmistrza), w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przy składaniu ofert należy wykazać się kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 3000 zł. w gotówce lub w książeczkach wkładkowych, względnie listach poręczających większych instytucji bankowych.

MAGISTRAT:

Wacław Chowaniec m. p.

Magistrat Miasta Stanisławowa.
L. 6098.

Stanisławów, dnia 25. marca 1926.

OGŁOSZENIE

rozprawy ofertowej na roboty ziemne, betonowe, murarskie, blacharskie, ciesielskie i pokrywcze przy budowie rakarni miejskiej w Stanisławowie.

Magistrat Miasta Stanisławowa ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót ziemnych, betonowych, murarskich, blacharskich, ciesielskich i pokrywczych przy budowie rakarni miejskiej. Formularze ofert będą do podjęcia w Wydziale technicznym Magistratu pokój Nr. 10 od dnia 30. marca b. r. gdzie też będą wyłożone do przejrzenia plany budowy.

Oferty składać należy do dnia 10. kwietnia 1926 r. do godziny 12-tej w Prezydjum Magistratu (I. Zastępca Burmistrza) w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert

Przy składaniu ofert należy wykazać się kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 2000 zł. w gotówce lub książeczkach wkładkowych, względnie listach poręczających większych instytucji bankowych.

Magistrat:

Wacław Chowaniec.

Własność Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.